

Historia szkoły

HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ

W RDZAWCE



Na podstawie Kroniki Szkolnej

1909 - 1952

Projekt uczniów gimnazjum pod kierunkiem Bożeny Sadkowskiej

W projekcie uczestniczyli:

I część - Paulina Żaczek, Maria Jurzec, Michał Rapacz, Damian Magiera,
Marcin Świder, Tomasz Wójciak

II część - Dorota Zając, Gabriela Główna, Aleksandra Kościelniak,
Weronika Haza, Alicja Czyszczon, Natalia Chudy.

WSTĘP

Rządki równych liter pokrywają pożółkłe karty papieru. Wszystko przeleżało gdzieś na archiwalnych półkach dopóki na ślad jej istnienia nie natrafiłam przypadkiem. Przeszukując internet natrafiłam na zbiór archiwum w Spytkowicach koło Zatora. Początkowo nikt nie miał pojęcia o istnieniu dokumentu, który opisywał losy rdzawiańskiej podstawówki na przełomie lat 1909 - 1952. Okazało się, że w Spytkowicach koło Zatora są dawne kroniki szkolne. Trzeba tylko tam pojechać. Poszukiwania przyniosły rezultat i można było przystąpić do mozolnego odczytywania kilkudziesięciu stron zapisanych przez nauczycieli uczących przed niemal stu laty. Pismo choć zwykle staranne, miejscami było niewyraźne, jednak z pomocą uczniów gimnazjum udało się wszystko przeczytać i przepisać. Nie lada wyzwaniem było odszyfrowanie pisma ówczesnych nauczycieli oraz znaczenie niektórych wyrazów. Jednak wspólnie z uczniami gimnazjum udało się odczytać ten tekst i oddać uczucia tamtejszych ludzi tak, abyście i wy mogli wczuć się w klimat tamtych czasów.

Niektórzy „młodzi” ludzie twierdzą, że spisane w kronice dzieje to już przeszłość i nie ma potrzeby czytania tego dokumentu. I tutaj tkwi błąd! Te artykuły są ciekawsze niż niejedna książka science - fiction! Bo to, co jest tam napisane, to prawda! Szczera prawda! Niektóre wydarzenia tam opisane są niezwykle fascynujące i niewiarygodne... Czytanie tego, to istna podróż w czasie. Wojna. Mam nadzieję, że nasze pokolenie na własnej skórze nie przekona się, jak przebiega, ale dzięki tej kronice, możemy poznać jej tajemnice...

Wojna. Ona dotknęła nawet naszą, z pozoru cichą i spokojną wieś. Czy możesz sobie wyobrazić, że twój sąsiad czy ktoś z rodziny był katowany czy został powieszony lub zastrzelony przez hitlerowców? Jak to opisać? To trzeba poczuć. Wyobrazić to sobie.

Dzieci w tamtych czasach musiały szybko dorastać... W wieku 14 - 15lat musiały stawać się głową rodziny, bo ojcowie, bracia, mężowie zmuszeni

byli wstąpić do wojska. Nikt nie zastanawiał się nad tym, kto zaopiekuje się domem. Kto wyżywi rodzinę ? No kto ? Dzieci...

Cieszymy się, że żyjemy w wolnych czasach. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jakie to jest cenne, czy potrzeba stracić wolność, aby odczuć ból i docenić to, co możemy stracić? Zaledwie wiek temu, tak wyglądało życie w Rdzawce. Zobaczmy jak bardzo się zmieniło przez to stulecie. Przecież to wcale nie było tak dawno... Nasze babcie czy dziadkowie jeszcze mają w pamięci obraz tamtych lat. Dlatego, abyście mogli poznać tajemnice tamtych dni, zamieściliśmy wywiady z takimi osobami. I na koniec pamiętajmy... Wojna nigdy nie jest dobrym rozwiązaniem problemów. Nie możemy dopuścić do kolejnej tragedii, bo jak powiedział Einstein : „ Nie wiem na co będzie trzecia wojna światowa, ale czwarta będzie na pewno na maczugi. “

B.S.

CZĘŚĆ I

Stanisława Piwowarczyk pierwsza nauczycielka szkoły w Rdzawce zapoczątkowała kronikę szkolną w 1909r. Do tej pory dzieci uczył chłop z Rdzawki. Uczył on wszystkie dzieci niezależnie od wieku. Jako wynagrodzenie dostawał od gminy 40 zł.

Od 1 września 1909 powstała jednoklasowa szkoła. Stanisława Piwowarczyk uczyła tylko rok.

Anna Czaderska była nauczycielką do 22 grudnia 1911r. W 1911 roku Rada Szkoły ustaliła przebudowę szkoły.

Pierwszego lutego 1912r. pracę rozpoczął Juliusz Lubelski już trzy tygodnie później nauczycielem został Franciszek Świebocki. Pierwszego listopada 1912 roku otwarto nowy budynek szkolny.

Z powodu dużej ilości dzieci Rada Szkolna przydzieliła drugiego nauczyciela Jana Daszwilskiego przeniesionego po dwóch miesiącach do szkoły jednoklasowej w Sromowcach Niżnych.

Pierwszego kwietnia 1913 roku powrócił do szkoły Juliusz Lubelski.

17 lipca 1913r. Nawiedziła tutejszą wieś straszna powódź niepamiętna od kilkudziesięciu lat. Woda pozrywała wszystkie mosty, zniszczyła drogi a nadbrzeżne pola zamuliła wraz z plonami tak, że nie nadają się obecnie pod uprawę. Jest to klęska elementarna, która wyrządziła szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron i upłynie wiele wiosen nim wieś powróci do stanu pierwotnego. Tak pisał na stronach kroniki Juliusz Lubelski.

Pierwszym nauczycielem, który na dłużej zagościł w Rdzawce była Maria Hajnosówna.

Pracowała w Rdzawce 9 lat. W tym czasie wyszła za mąż i zmieniła nazwisko na Chwalibóg.

Karty tej kroniki zapisała pięknym kaligraficznym pismem. Opisywała nie tylko dzieje szkoły ale też wsi, Europy i świata okresu I wojny światowej. Jej tekst przytaczam w całości.

Kronika szkolna od roku 1913

Pracę w szkole w Rdzawce rozpoczęłam z dniem odejścia pana Franciszka. Rada Szkolna krajowa zdecydowała, iż mam wystarczająco dużo doświadczenia do pracy z tutejszymi wiejskimi dziećmi i dekretem Rady Szkolnej Krajowej pracuję tutaj jako stała nauczycielka.

Rok szkolny 1913/14 był przeciętnym, gdyż nie wydarzyły się w tutejszej wsi żadne, godne zainteresowania zdarzenia, dlatego też nie zakłócił biegu nauki szkolnej. Jednak w czasie wakacji z przyczyn politycznych zamordowano z zimną krwią następcę tronu, pana Franciszka Ferdynanda i jego ukochaną małżonkę – Zofię. Zabójstwo bardzo skomplikowało sytuację polityczną monarchii Austrio-węgierskiej. Wpłynęło też na sytuację w krajach całej Europy. Austrio-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, a to z kolei spowodowało, że Austrio-Węgrom wojnę wypowiedziała również Rosja. Rosja, za wszelką cenę nie chciała dopuścić, aby Austria zwiększyła swe wpływy na Bałkanach i w ten sposób, w ślad za Rosją poszły inne europejskie państwa, jak Niemcy, Belgia czy Anglia, Francja, Bułgaria, Włochy, Czarnogóra i nawet Turcja. Kraje te wznieciły strach w duszach zwyczajnych ludzi. W wir walki włączyły się także ludy innych części świata. Pociągnęło to katastrofalne skutki na mieszkańców monarchii. Musieli oni umierać za wrogie państwa. Oddać życie, za niepotrzebną walkę, którą można byłoby uniknąć. Ale najgorsze jest to, że wygrana nie dawała nam żadnych korzyści. Ludzie na darmo oddawali swoje życie. Ale niestety byli do tego zmuszani. Ale.. W tym czasie Polacy z krwi i kości wierzyli, że ten czas działa na ich korzyść. Takie szczęście w nieszczęściu. Polacy chcieli zaznaczyć, że ich 30 milionowy naród nadal istnieje i nadal dąży do odzyskania upragnionej wolności. W ich sercach nadal wrzała nadzieja. Nadzieja, że będą wolni i bezpieczni i nikt im tego nie zabierze.. Dzięki N. Kom. Polska odżywa kolejną dawką nadziei i powstaje myśl tworzenia polskich legionów, które wyzwwałyby do walki państwa centralne i stawiały czoło najgroźniejszemu wrogowi i bezlitosnemu zabójcy – Moskwie.

Marzenia to tylko załączek, marzenia trzeba przekształcać w czyny..
Marzenia te sprawiły, że coraz więcej ochotników i kochających synów
narodu polskiego zasila szeregi, którymi rządzi Piłsudski. Jednak wniosłe
czyny i szlachetne dążenia narodu naszego by wywalczyć dla siebie przy
pomocy państw centralnych wolną, zjednoczoną i niepodległą ojczyznę
zawiodły. Mimo manifestu wydanego przez Austrię i Prusy, który
zapowiadał stworzenie państwa polskiego, którego jednak granic ani
ustroju wewnętrznego naród nie poznał.

Zatem rok szkolny 1914/15 pod wpływem tych strasznych zdarzeń był
świadkiem zmagania się sił militarnych prawie wszystkich państw Europy.
Dlatego nie dziwię się wcale, że nauczanie młodego pokolenia nie tylko w
miastach, ale i wsiach doznało szczególnego uszczerbku. Wszystko to za
sprawą zdarzeń bezpośrednio powiązanych z wojną. Inwazja rosyjska
sięgała nawet do najbliższego nam powiatu limanowskiego , a nawet do
takich miejscowości jak Krościenko czy Ochotnicę z powiatu
nowotarskiego. Nalot ten spowodował ewakuację linii bojowych miast i
miasteczek, lecz również wsi usuwając władze i urzędników państwowych,
instytucje krajowe i państwowe. Duży wpływ wywarło to także na szkoły
wiejskie. Nauczycieli ciągle brakowało, duża ilość wyemigrowała,
pozostawiając dalsze zdarzenia na łaskę Bożą. Tutaj, w Rdzawce, gdzie
okolica szczególnie była narażona na nieprzyjacielską interwencję,
kierowniczka szkoły nie opuściła swoich podopiecznych i wśród armatnich
huków nauczala dalej gromadkę uczęszczających do szkoły i chcących
zdobyć wiedzę dzieci. Z początku przypuszczano, że wojna potrwa ok. 6 -
8 miesięcy. Jednak ta nadal się przeciąga.. Nawet po ukończeniu
pierwszego półrocza szkolnego. Niektórzy już stracili wszelkie nadzieje, że z
końcem 1914/15 jej koniec mógł w ogóle nastąpić !

W wiosnę tegoż roku, nadal powołuje się zdolnych do broni ludzi ze wsi.
Zabiera ona dzieciom ojców, żonom mężów, siostrom braci... A kto będzie
pracował naroli ? Kobiety są zdane na same siebie i dzieci, które przecież

powinny się uczyć. Szkoła w takiej sytuacji ma utrudnione zadanie, gdyż powinna pomagać ludziom zwalniając częściowo z obowiązku nauki dzieci, by mogły pomagać w domu. Władze tak obarczyły nauczycieli świadczeniami wojskowymi, że nauczyciel czy nauczycielka chcąc je wykonać powinni zapomnieć o swoim zawodzie, a musiałby wykonywać czynności narzucone przez władzę np.: zbierać różne szmaty i zużyte żelazo i blachy oraz różnych liści na herbatę dla wojska ! Tak dzieje się aż do 1914/15 i pozostaje nadal. Życie staje się coraz trudniejsze.

Rok szkolny 1915/16 pozostaje dalej pod wpływem wypadków wojennych, a zatem wśród dalszych, coraz to trudniejszych warunków bytu. Klęski moralne jak i fizyczne spędzają ludziom sen z powiek. Ludzie, zwłaszcza ze wsi są pozbawieni bliskich, jak i środków niezbędnych do życia. Najbardziej pokrzywdzoną warstwą społeczeństwa jest klasa nauczycielstwa ludowego. Wszystkie inne zawody od najędźniejszego wyrobniaka dziennego czy też najmizerniejszego rękodzielnika często dochodzą do dobrobytu. Urzędnicy jednak w ostatnich czasach dostali potrojone pensje, mają też dodatki wojenne i mogą żyć w luksusach. Nauczyciele muszą zniżać się do tego poziomu, by żebraniną wśród wiejskiej ludności utrzymywać się przy życiu. Zarobki przeciętnego nauczyciela wynoszą 82 korony, a bochenek chleba kosztuje 13 k. 50 h - 1 l. mleka 3k. Litr masła 50K - tak samo 1 kg słoniny, korzec żyta 800 k. - nie wspominając już o trzewikach (butach) które kosztowały bagatela 300 k - 400 k, a bielizna 24 k. wzwyż !!! Czasy te zatem bardzo dały ludziom się we znaki, a najbardziej klasie nauczycielskiej, o której władze już kompletnie zapomniały !!! A od której rząd wymaga współpracy w dalszym prowadzeniu wojny i nie dając za to, żadnego wynagrodzenia !! To według mnie chamstwo i draństwo. Na takie zachowanie nie ma żadnego usprawiedliwienia ! Nie usprawiedliwi go także zdradziecki i podły rząd ! On chyba chce nas poniżyć taką ofertą ! Za grosz szacunku ! Jak w ogóle nauczycielstwo może szanować takie władze ? Moim zdaniem jest to karygodne zachowanie jak na rządzących .

Ta główna podstawa cywilizacji – nauczyciele, którzy z nadzieją jednak pracują i wypełniają swe obowiązki chcą, aby zabłysnęła ta jutrzeńka lepszej, a nie gorszej doli !

Nasza wioska nie będąc zagrożoną na żadne klęski i cierpienia ze strony nieprzyjaciela prócz powołań do wojska prowadziła żywot wioski zacisznej, spokojnej a nie doznając żadnych klęsk elementarnych, ogół mieszkańców przy pobieranym zasiłku wojskowym i amerykańskim doszedł do znacznego dobrobytu. Lud ten dla którego dobra z pełnym poświęceniem pracowałam zgotował mi prawdziwą przyjemność z końcem roku szkolnego. Piętnastego czerwca 1915r. W dniu moich zaślubin każdy dom zaoferował swoje usługi i spieszył z darami jakie posiadał. Życzliwość Rdzawian żywo mnie obeszła i postanowiłam odwdziżyć się dalszą gorliwą pracą około podniesienia i uszlachetnienia serc tego ludu jako przyszłej podwaliny naszej zmartwychwstającej ojczyzny.

Rok szkolny 1915/16 oraz 1916/17 były bardzo ciężkie, jeśli chodzi o prowadzenie szkoły. Coraz więcej dzieci nie chodzi do niej. Powodem tego jest fakt, iż dzieci nadal muszą pomagać rodzicom na roli. W niektórych miejscowościach z tego powodu nawet zamykano szkoły podczas np. podczas żniw ! Szczególnie w porach jesiennych i wiosennych. Ferie świąteczne w tym czasie trwały aż 3 miesiące ! Jeśli chodzi o wojnę, to bliżej zwycięstwa były państwa centralne. Polacy pomagali państwu centralnym, bo wierzyli, że dzięki temu mogą w przyszłości odbudować swój kraj. Jednak te podstawy naszej wolności były bardzo kruche. Nadzieja chwilowo zgasła, gdy Prusy i Austria wykorzystują naszą pomoc, mieszały polskich „wojowników” z wrogimi nam wojskami. W ten sposób unicestwiła nasze plany i marzenia.. Polacy wcale nie musieli długo czekać na to, by Austria i Niemcy okazali sympatię. Po podpisaniu pokoju Brzeskiego, podzielono polskie ziemie na 45 kawałków. Ukraina otrzymała wtedy Podlasie i Chełmszczyznę w zamian za zboże oraz bydło. Galicja była bardzo osłabiona w tym czasie, aż po same granice. Musiała

wykarmić wielu Niemców i dlatego brakowało tam żywności.. W takich ciężkich warunkach prowadzenie szkoły było wręcz niemożliwe ! Ale nie to jest najgorsze. Najgorsze jest bowiem to, że do tej walki wkroczył nowy, bardziej groźny wróg. Głód. Głód oraz jego odwieczna towarzyszka - zaraza.

W roku 1917/18 przez nasze tereny przepłynęła fala najróżniejszych chorób... Epidemie wybuchały coraz częściej! Ludność chorowała najczęściej na tyfus, czerwonkę czy tzw. "nowomodną hiszpankę" - odmianę grypy, przez którą dzieci nie uczęszczały na zajęcia lekcyjne. Tak działo się aż to końca roku szkolnego. W roku 1918/19 wcale nie było lepiej. Wśród Rdzawian, a zwłaszcza młodzieży panowała powszechna żałoba, z powodu wielkiej ilości zgonów powodowanych tymi chorobami. Wojna wyniszczyła wiele, a zaraza dokończyła dzieła. W roku tym koalicja zwyciężyła nad potęgą państw centralnych.

W sercu Europy kwitnie wolno, ale jednak - nowy zjednoczony naród. Biały, polski orzeł rozpościera skrzydła i wlatuje w powietrze. Krąży on nad naszymi ziemiami i budzi wszystko do życia. Wraca on do swego gniazda w Warszawie. niesprawiedliwe rządy Austrii i Prus przeminęły z wiatrem uwalniając lud z niewoli. Czy to początek Nowej Polski ? Czas pokaże...

17 listopada 1921r. Po 9 latach pracy odeszła Maria Chwalibogowa. Zastąpiła ją Zofia Polakówna a od maja 1922 roku dołączył Artur Lorek.

W kronice szkoły pisze: „ Dnia 1 V 1922 zostałem przyjęty do pracy w tutejszej szkole. Obecnie jestem tymczasowym nauczycielem kierującym jednoklasową szkołą w Rdzawce. Uczy też pani Zofia Polakówna. Niestety brakuje nam drugiego lokalu, w którym można byłoby prowadzić lekcje, a wynajęcie takiej sali jest wręcz niemożliwe ! Jednak do czasu. Dnia 7 V 1922 Rada Gminna nakazała przybudować kolejną klasę. Budowa ta

rozpocznie się dopiero w 1923 r. Na razie jednak uczyliśmy w jednej klasie. Pan Lorek, (czyli w tym wypadku ja) uczył III i IV grupę, natomiast pani Zofia naucza I i II. Ilość dzieci, które uczęszczają na zajęcia wynosi powyżej 80. Ale ostatnimi czasy frekwencja jest słaba, gdyż dzieci muszą pracować na gospodarstwach, w domach. Rodzice często proszą o tymczasowe zwolnienie pociech z obowiązku nauki. Budynek oraz sala szkolna, jak i mieszkania dla nauczycieli są bardzo zaniedbane. Jednak lepsze to niż nic.. Ogród był również zarośnięty, i zacząłem go uprawiać.

W sierpniu 1922 w naszej gminie wybuchła wielka epidemia niosąca wiele ofiar. Trwała niespełna 3 miesiące. Jeśli chodzi o dzieci, to z naszej szkoły zmarło czworo.”

W roku szkolnym 1923/24 brakowało nauczyciela tak że nastąpiły duże braki. Od 11 grudnia decyzją Rady Gminy nauczał dzieci w tutejszej szkole chłop z Rdzawki Franciszek Miśkowiec.

Od 1924 - do 1927 kronikę prowadzi Jan Danielski.

Pisze on: „Na moją prośbę zostałem przeniesiony przez kuratorium do pracy w jednoklasowej szkole, w Rdzawce. Miałem opiekować się tutejszą szkołą od 1. I. 1924 do 1. XII. 1924. Wówczas do szkoły zapisało się 57 chłopców oraz 65 dziewczyn. Ogółem 122 dzieci. Mój poprzednik zaznaczył, że od 1 IX 1923 do 6 XII. 1924 nie było nauki i jestem skłonny przyznać mu rację, iż odbiło się to fatalnie na dzieciach, ale i samym budynku szkolnym. Sama ruina! Ogrodzenie leżało na ziemi, mury były bardzo odrapane, brakowało szyb w oknach. Sam widok był krzywdzący dla oka. Jeszcze rok, a byłyby tam zagnieżdżyły się sowy czy inne ptaszyska. Nie dziwię się wcale, że ten widok odstraszał innych nauczycieli. Nawet jedna z nauczycielek wolała zrzec się swojej posady tutaj niż pracować! To bardzo przykre, że właśnie chłop ze wsi musiał nauczać. Moim zdaniem należą się gminie szacunek za to, iż zrozumiała

to, że dzieci muszą się uczyć.

Tutejsza ludność jest bardzo życzliwa. Dzieci chętnie przychodzą do szkoły. Dnia 12. XII. 1924 r. , na mocy orzeczenia kuratorium szkoła w Rdzawce została przebudowana na szkołę 3-klasową. Gmina pochwala rozbudowę szkoły i przeznaczyła 1000 zł. na potrzeby tejże instytucji. Rok szkolny 1924/25 zakończył się 27. VI. 1925. Niestety przez tak długą przerwę nie udało się jeszcze uzupełnić materiału. Mam jednak nadzieję, że uda mi się to dopiero w przyszłym roku.

Rok szkolny 1925/26 rozpoczął się dnia 1 IX 1925 r. Dzieci zapisało się bardzo dużo, dlatego kuratorium przydzieliło mi do pomocy panią Marię. Pracę zaczęła ona dnia 11. IX. 1925 r. Miejsca było mało, dlatego byliśmy zmuszeni wynająć kolejną salę. Z pomocą przyszedł nam pan Tomasz Czyszczon, który pozwolił nam prowadzić zajęcia w jednym z jego pustych budynków. Budynek ten był stary, a pokój bardzo niski. Nie odpowiadał naszym standardom. Ale nie mogłem narzekać. We wsi nie ma żadnego budynku, który nadawałby się na klasę. Trzeba było cieszyć się z tego co się ma. Ale ten problem pozostanie, gdyż co roku do szkoły przybywa coraz to więcej dzieci.

Pod koniec września w Rdzawce wybuchła epidemia odry. Chorowała prawie cała wieś. Zaraza coraz szybciej się rozprzestrzeniała. Również bardzo dużo dzieci zachorowało i zarząd szkoły zmuszony był zamknąć szkołę na 2 tygodnie. Władzom się to nie spodobało i nakazały jednak kontynuować naukę. Przez cały październik chorowały nie tylko dzieci, ale także o kilka lat starsza młodzież i starsze osoby.

W takim stanie nie dało się prowadzić lekcji i to znowu fatalnie wpłynęło na poszkodowane dzieci. Dnia 13 października kuratorium mianowało mnie kierownikiem 2-klasowej szkoły w Rdzawce.

Rok szkolny 1926/27 rozpoczął się 6 IX. Zapisało się 69 chłopców i 67

dziewczynek. Razem 136 dzieci. Natomiast rok 1927/28 rozpoczął się 1 IX.

Dzieci zapisanych: 132

I rok nauki - 35 dzieci

II rok nauki - 32 dzieci

III rok nauki - 21 dzieci

IV rok nauki - 25 dzieci

V rok nauki - 10 dzieci

VI rok nauki - 9 dzieci

Roczniki IV, V i VI uczą się w małej i ciasnej klasie. To duży problem.

Trudno mi jest prowadzić lekcje w takim stanie, dlatego zwróciłem się z prośbą do rady szkolnej, która przydzieliła mi do pomocy kolejnego nauczyciela, ale w zamian za to gmina wynajmie kolejny budynek, na co gmina się nie zgodziła, bo koszt tego jest zbyt duży. Jednak postanowiła rozpocząć budowę nowych klas. Niestety kuratorium zdecydowało, że zostaną przeniesiony do 3-klasowej szkoły w Przysiecznej. Pracę zaczynam tam od dnia 1 VIII 1928 r."

Kolejne lata to znów ciągłe zmiany nauczycieli. Maria Jachnina po odejściu Jana Danielskiego została kierownikiem szkoły. Do pomocy przydzielono jej Walerię Krystywiakównę. Jednak zdecydowano po tygodniu przenieść panią Walerię, w zamian przydzielono do pracy panią Emilię Gazdównę. Jest problem z salą, w której ma odbywać się nauka. Z dużego pokoju, mieszkania kierownika Maria zrobiła klasę. Pokój ten jest ładny, duży, przestronny i wysoki, więc idealnie się nadaje. Jednak i tak w końcu trzeba rozbudować szkołę. Jest za mało miejsca! Gmina nie może na razie nic z tym zrobić. Nie ma odpowiednich funduszy. Można byłoby przecież

sprzedać gminny las, ale nie otrzymano na to pozwolenia. Gmina musi stanąć na wysokości zadania. Jeden nauczyciel nie da sobie rady z 137 dziećmi w jednym pomieszczeniu. Cała praca pójdzie na marne...pisze Maria Jachnina.

Kolejny rok to znów zmiana nauczyciela

Eugenia Łazarska 1 IX 1930 r. została oficjalnie kierowniczką szkoły w Rdzawce. Przez 3 tygodnie pracowała sama. Starsze dzieci miały lekcję co drugi dzień i to wpływało na ich niekorzyść. Dopiero 22 IX 1930 r. przydzielono do pomocy panią Czesławę Czaplińską, która po sześciu tygodniach została przeniesiona, a jej miejsce zajął pan Paweł Rybak. Sali nadal nie było i lekcje odbywały się w pokoju kierownika. 131 dzieci uczęszcza do szkoły i nie można uczyć w jednej sali.

Po zwolnieniu się z pracy pani Łazarskiej, od dnia 15 IV 1931 r. pracuje w tutejszej szkole Julia Sycówna. Niestety zwolniła się również pani Chalka, ale w zamian przybyła pani Janecka. Ciąg nauki w tym roku został mimowolnie zakłócony, a to przez ciągłe i nagłe zmiany nauczycieli. Najwięcej ucierpiał oddział I. Mimo ciężkiej i mozolnej pracy dzieci jak i urzędzenia szkolne pozostawiają wiele do życzenia. Niespodziewanie obydwie nauczycielki dostały wypowiedzenie pracy, a szkoła nadal czeka na nowego opiekuna.

Szkoła pozostawała bez nauczyciela przez 4 miesiące! Dopiero dnia 25. X. 1931 r. została przyjęta do pracy Maria Rapacka.

Kiedy przyjechałam obejrzeć moje nowe miejsce pracy wcale nie byłam rozczarowana pisze nowa nauczycielka. „Było tak jak się tego spodziewałam. Szyby były powybijane – nic dziwnego. Dorabianym kluczem dopiero po wielu zmaganiach zamknęłam drzwi od przedsionka do mieszkania, a reszta była otwarta albo przymykała się na klamkę. W płocie brakowało 20 desek. To był koszmar.. Ale mogło być gorzej. Dobrze,

że wspierała mnie moja koleżanka, pani Maria Gebelówna, która bezinteresownie obiecała, że pomoże przy tutejszej szkole. Październik był mroźny. Na miejsce dotarliśmy zmarznięte do szpiku kości. Nie czekałyśmy długo na naczelnika gminy, jednak na przewodniczącego G.S.M. musiałyśmy poświęcić trochę czasu. Przybył dopiero po trzech godzinach! Trochę, zażartowałam, że Rdzawka przypomina obszarem Warszawę, skoro po tak długim czasie przybył. Nauczanie rozpoczęłyśmy po dniu Wszystkich Świętych. Uczę teraz w pomieszczeniu kierownika, a pani Maria Gebelówna w szkolnej sali. Dzieci mają ogromne zaległości w nauce! Bardzo szybko zapominają nabyte wcześniej wiadomości i często opuszczają lekcje. Jednak nie wolno się poddawać. Trzeba mieć nadzieję... Ciężka praca przynosi skutki. Czy i tak będzie tym razem ?”

Kolejnym nauczycielem został Władysław Sioło. Pracował w zawodzie już wiele lat. Jego zapisy w kronice są bardzo dokładne. Przedstawił plan obwodu szkolnego, szkoły i ogrodu szkolnego. Opisał Rdzawkę, mieszkańców i uczniów. Był społecznikiem, został prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej, wystawiał sztuki teatralne dla mieszkańców. W 1934 roku przeniesiono go na emeryturę na którą przeszedł bardzo rozgoryczony. Choć pracował tylko 2 lata to jego zapisy w kronice szkoły przedstawiam w całości. W kronice umieszczone są również plany ogrodu szkolnego wraz z budynkami, plan wsi wraz z sąsiednimi miejscowościami.

„Plan ogrodu szkolnego w roku 1932 : budynek szkolny: 188·5834 m² ;
ustępy i dREWUTNIE : 21·6840 m²; podwórze : 4a 73·636370 m²; ogród : 15a
40·8456 m²

Wieś Rdzawka leży na roztokach, wyżłobionych na północnych zboczach pasm Gorców. Położona jest ok. 20°długości wschodniej od Greenwich i

pod 9°30'40'' szerokości północnej. Ciągnie się na przestrzeni 35 po obu brzegach potoki Rdzawki są równoległe do autostrady Kraków - Zakopane. Potok Rdzawki łączy się w Ponicach z węższym potokiem - Poniczanką, która wpada w Rabce do Raby. Górna połowa wsi leży na północnym stoku Obidowej, a dolna połowa sąsiaduje od północy i wschodu z Ponicami. Wzdłuż wsi przebiega droga, która jest w bardzo złym stanie, wręcz kiepskim. Łączy się ona na wierzchołku Obidowej z autostradą Kraków - Zakopane. Jadąc nią na północ można dojechać przez Ponice do Rabki i Chabówki. Droga ta nadaje się do kompletnej naprawy. Dotychczasowo naprawiono zaledwie 300 m. Osiedla w Rdzawce składają się z od 1 do 10 domów. W takich grupkach leżą przeważnie na stokach i szczytach wzgórz okalających tę wieś. Osiedla te są od siebie znacząco oddalone. Na granicy Ponice i Rdzawki stoi tartak i młyn wodny i motorowy z elektrycznym oświetleniem. Szkoła natomiast znajduje się tak jakby bliżej środka wsi przy drodze nad potokiem. Na północ szkoły jest murowana kaplica, w której to ksiądz uczący religii w tutejszej szkole często odprawia Msze Święte i nabożeństwa. Domy tutaj są bardzo podobne do tych w Zakopanem. Są one wykonane w takim właśnie stylu zakopiańskim. Są drewniane. Te nowsze mieszkania mają bardziej obszerne pokoje, a te starsze, bardzo wąskie i ciasne. Pokoje w tych starszych domach są zazwyczaj niskie i nieobielone. W niektórych częściach wsi są także chatki bez kominów! Już nie wspominając o higienie, która daje wiele do życzenia..

Tutejsi rolnicy są ciemni, zacofani cywilizacyjnie, ale zdarzają się wyjątki. Są oni bardzo uparci. W tutejszej miejscowości ziemia jest mało urodzajna i wydaje skąpe plony. Przeważnie uprawia się tutaj zboże takie jak: żyto, owies czy jęczmień. Z roślin okopowych są to karpiele, buraki a najwięcej oczywiście ziemniaków! Bo to one są głównym pożywieniem Rdzawian. Chleb piecze się tutaj z mąki jęczmiennej, czasami zmieszanej z żytnią albo placki owsiane. Tylko bogacze mogą sobie pozwolić na taki luksus jak chleb pieczony z czystej mąki żytniej czy pszennej. Gotowy chleb można

zakupić w sklepiku pana Józefa Mlekodaja, któremu dowozi go co tydzień piekarz z Rabki. Ludzie jednak kupują go przeważnie na jarmarkach w Rabce, Nowym Targu, Jordanowie czy w Mszanie Dolnej. Ale większa część ludności pracuje w domu. Zwłaszcza kobiety, szyją z góralskiego sukna pantofle. Rdzawianie nazywają je „kapcami” . Mają one podeszwę ze skóry. Ale umieją także zrobić kierpce, które latem świetnie się sprzedają w Rabce, czy na jarmarkach. Interes idzie bardzo dobrze. Jeśli chodzi o zwierzęta, to chowa się tutaj konie i bydło rogate, nie pomijając oczywiście dominanta - owiec. Bacowie latem wypasają swoje owce na halach Turbacza, oddalonego od Rdzawki o 3 godziny męczącej wędrówki. Przechowują też wiele krów, a mleko, które otrzymują sprzedają w Rabce turystom po wysokich cenach. Rdzawianie mówią gwara bardzo podobną do gwary prawdziwego Podhala. Jak na razie to nie zauważyłem, aby mieli oni jakieś swoje odrębne zwyczaje czy obrzędy. Wesela, pogrzeby, chrzciny są dość banalne i oblewane alkoholem. Dużo alkoholu. Dlatego bardzo często się zdarza, że wesela kończą się bójkami. Ale za to tańce tutejsze są dość oryginalne. Starsi ludzie tańczą tzw. „ drobionego ” , a młodzież jak młodzież - tańczą oczywiście tańce modne. Rdzawiańska ludność lubi śpiewać. To bardzo dobrze, ale najgorsze w tym wszystkim jest to, że większość nie ma dobrego słuchu, a głosy ich są wrzaskliwe. Ale jeśli chodzi o charakter to są uczynni, dobrzy, życzliwi w stosunku do samych siebie jak i nauczycieli. O szkołę dbają, jeśli to możliwe to wspierają ją pieniędzmi. Jednak dotychczas ja osobiście nie przekonałem się o tej przychylności do nauczycieli. Naukę w szkole utrudnia sam fakt, iż jakiś dziwny, niewidzialny sznur nienawiści dzieli mieszkańców dolnej i górnej części wsi. tzw. „ Górzeń ” i „ Dolan ” . Nie odkryłem jeszcze co się za tym kryje, ale to bardzo podejrzane. A dzieci jak to dzieci - biorą przykład z dorosłych i tak samo zachowują się w szkole. Na terenie Rdzawki istnieje na razie jedna instytucja. A jest to mianowicie Ochotnicza Straż Pożarna, w której to jest 17 członków . Rekrutacja trwa nadal. Członkami tymi są przeważnie młodzi kawalerowie i starzy, żonaci

gazdowie. Być może powstanie tutaj Katolicki Związek Młodzieży. Jeśli jednak chodzi o O.S.P. to bardzo powoli się rozwija. A to dlatego, że antagonistyczna ludność nie chce dążyć do kompromisu. Ludzie odnoszą się wrogo do siebie. Starzy gazdowie i ich żony są właśnie wrogo nastawieni do członków O.S.P. Strażacy proszą mnie o pomoc, a przecież nie mogę im odmówić. Budzi to wielką nienawiść do mnie. Zwłaszcza Dolan – najbardziej zawziętych wrogów Ochotniczej Straży Pożarnej. Ale pomimo to przygotowuję z nimi 2 mini sztuki teatralne na grudzień 1932 r. Razem sporządziliśmy w klasie małą scenę. Tak właśnie wygląda sytuacja „ polityczna ” w Rdzawce, po 2 miesiącach mojego pobytu w tutejszej szkole...

Życie szkolne : Och ! Dzieci są tutaj bardzo zacofane i mało rozwinięte umysłowo, po prostu – tępe. Stan nauki jest bardzo niski. Dzieci z oddziałów IV czy V powinny być raczej na oddziale II. A to nie dzieje się bez przyczyny. Bardzo dużo nauczycielek, które tutaj pracowały, niestety z przykrością muszę to napisać – nie przykładały się zbytnio do pracy. Rdzawka to miejscowość odcięta od świata. Nigdy nie przyciągała tutaj żadnego nauczyciela. Moim zdaniem władze nie traktowały na poważnie nauki, co pokazuje, że przez kilka miesięcy nauczał chłop ze wsi! Ale opinie są sprzeczne. Różnie to bywa. Do szkoły w Rdzawce potrzeba nauczyciela, wielkiego optymisty. Każda lekcja to horror. Można się po prostu załamać psychicznie. Bardzo ciężko tutaj nauczać. Czasami z trudem sam powstrzymuję się od wybuchów i okazywania złości. Moi poprzednicy prowadzili lekcje według z góry przygotowanych materiałów, nawet nie myśleli o tym, by je utrwalić. I to się teraz odbija na każdym kroku. Powodem takiego niedorozwoju może być też odżywianie się. Dzieci są chude, wręcz anemiczne, wątłe, blade, zapracowane i nie mogące się skupić na nauce. W ostatnich latach w I oddziale było 28 repetentów, a w klasie było 38 dzieci! Obecna nauczycielka nie może się z tymi dziećmi w ogóle porozumieć. Dlaczego? Bo na ich poziomie intelektualnym myślą jak cztero czy pięciolatki. Nie da się tak pracować.

Czasami sam myślę, że nie dam rady. Ale jednak staram się zwyciężyć nad tym i codziennie zmagam się sam ze sobą. Uczenie tutaj to kara. Tak to odczuwam. Na tym kończę. Mam jednak nadzieję, że z końcem roku będzie lepiej, i może ta syzyfowa i ciężka praca zaowocuje, a wtedy będę mógł tutaj napisać coś bardziej optymistycznego. O ile dotrwam do tego czasu..

Skład personelu nauczycielskiego : kierownik szkoły - Władysław Sióło. Nauczycielka etatowa - Pachówna Zofia. Nauczane oddziały: kierownik Władysław Sióło : IV i V . Pani Zofia Pachówna : I , II i III

Od 15 XI 1932 zaszły bardzo poważne zmiany w szkole. Wprowadzono ferie zimowe i podział roku szkolnego nieco się zmienił. Wprowadzono również nowy program nauczania dla oddziału II i V. Pani Zofia Pachówna uczyła aż do końca roku szkolnego 1932/33 i do 15 VI 1933. Niestety po tym czasie została przeniesiona do szkoły w Lipnicy Wielkiej. Ale od 20 VIII 1933 do pracy tutaj zgłosiła się pani Maria Packówna. Od 21 X 1933 ja nauczałem w budynku szkolnym oddział II i IV. A pani Maria oddział I oraz III i V w wynajętej sali u domu pana Antoniego Mlekodaja. Jednak wskutek zarządzenia inspektoratu szkolnego od 22 X 1933 nastąpiła kolejna zmiana. To ja teraz uczę w wynajętej sali oddział IV i V .Pani Packówna uczy oddziały I , II i III w budynku szkolnym. Pani Maria nie może uczyć gimnastyki i śpiewu, ma na to zaświadczenie lekarskie to ja uczyłem od 21 VIII 1933 w jej oddziałach śpiewu i gimnastyki, a ona w zamian uczyła moje oddziały historii aż do 6 XII 1933. Inspektorat szkolny w sposób biurokratyczny zarządził tak, że obecnie w oddziałach II i III nauka śpiewu i gimnastyki nie odbywa się. Chciałbym jeszcze dodać, że do 22 XII 1933, przez pół roku szkolnego podział godzin nie został zatwierdzony. Frekwencja była stosunkowo słaba, ale jednak to miało swoje powody: spóźnione żniwa zboża i ziemniaków, nędza mieszkańców, bardzo wczesna i ostra zima.

Praca społeczno-oświatowa pozaszkolna od 1 IX 1932 do 31 I 1933 :

Razem z gronem tutejszych dziewcząt prowadziłem w miesiącach zimowych, w niedzielę czy święta zajęcia ze śpiewu chóralnego jednogłosowego. Śpiewaliśmy piosenki różnego rodzaju: świeckie, patriotyczne, religijne.. Po śpiewach zorganizowałem zajęcia w świetlicy, w której to śpiewaliśmy, graliśmy w różne gry, odbywały się tam różnego rodzaju zabawy towarzyskie czy inscenizacje. W zajęciach tych czynny udział brali również członkowie O.S.P., którego zostałem prezesem w dniu 2 IV 1933 . Urządzaliśmy również wspólnymi siłami przedstawienia amatorskie takie jak : „ Hanusia Krożańska ” , „ Ptaszek opętany ” , „ W opiece Marii ” , „ Wesele Zosi ” , „ Dramat jednej nocy ” , „ Chłopi arystokraci ” , „ Ulicznik warszawski ” , „ Frustracja pana wójta ” , „ Wójt Oprzątek urzęduje ” , „ Karpaccy górale ” . Natomiast dzieci przedstawiły takie sztuki: „ Powrót taty ” , „ Łakomca ukazany ” , „ Jaźń Świętojańska ” , „ Łokietek w grotach Ojcową ” .

W dniu 12 II 1933 r. szkołę w Rdzawce odwiedził szkolny inspektor, pan Marjan Sawicki. W owym czasie uczyłem oddziały IV i V, a pani Pachówna Zofia I, II i III w wynajętej klasie. Po tej wizytacji zostałem wezwany do lekarza powiatowego, pana Neugebaueza. Chciał on sprawdzić stan mojego zdrowia. Wydaje mi się, że w ten sposób postanowiono mnie „ spławić ” . Uznano wówczas, że jestem bardzo niewygodny, bo umiem się bronić i szczerze wierzę w swoje poglądy. 20 IX 1933r. stawiłem się przed Wojewódzką Komisją Lekarską, która uznała, że jestem niedysponowany i niezdolny, by nadal pracować w swoim zawodzie. Wysokość tej niezdolności określono na aż 75 %! Czułem się pokrzywdzony tak niskim wymiarem tej „niezdolności”. Wysłałem pismo do kuratorium i dnia 23 XI 1933 r. znowu stawiłem się przed komisją lekarską w Krakowie i po krótkiej rozmowie z jej przewodniczącym przypisano mi jeszcze 20 % „niezdolności ” , dlatego też doliczono mi jeszcze 10 lat pracy w zawodzie nauczyciela i dnia 31 I 1934 przeszedłem na emeryturę. Nie chcę wymieniać powodów, dzięki którym spławiono mnie w 28 roku mojej pracy

w zawodzie nauczyciela. Kronika szkolna to nie pamiętnik, więc przechodzę do rzeczy. Jedno tylko dodam. Zdołano mnie ugiąć, ale nie złamać!

Kiedy pan Władysław Sioło przeszedł na emeryturę. Inspektor szkolny przekazał obowiązki kierownika szkoły Marii Pachównie.. Do pomocy przydzielono jej panią Helenę Wcisło. Nowa kierowniczka też narzeka na pracę w Rdzawce pisze, że jest ciężka i mozolna - po prostu syzyfowa. Dzieci są tutaj tępe i denerwujące. Aby zainteresować je nauką trzeba cudów, już nie wspominając o frekwencji, która jest bardzo słaba. Dnia 19 III 1934 r. wspólnymi siłami urządzono w szkole uroczystość ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Było piękne przemówienie wygłoszone przez jedną z uczennic klasy IV, deklamacje, wiersze i wspaniałe, okolicznościowe śpiewy. 3 Maja razem z dziećmi wzięto udział w obchodzie w Rabce, a wieczorem - w Rdzawce. Były również wiersze i śpiewy, a na koniec dzieci odegrały wspaniałą sztukę „ O Jagusi i jagódkach ”, którą nagrodzono gromkimi brawami. 6 V odegrano w sali O.S.P. dwie większe sztuki - „ Dziesiąty pawilon ” , „Zrękowiny u Druzgały ” oraz na prośbę ludności , dzieci powtórzyły „ O Jagusi i jagódkach ” . W maju pani Maria bardzo źle się czuła. Lekarz powiatowy nakazał jej wziąć urlop od dnia 20 V - 15 VI; w tym czasie uczyła pani Helena Wcisło. Uczyła ona według wcześniej ustalonych godzin dla szkół jednoklasowych. 12 VI z wizytą przybył do społeczności szkolnej w Rdzawce - inspektor szkolny - Marian Sawicki.

Na podstawie frekwencji i klasyfikacji z roku szkolnego 1933/1934 widać dokładnie jak wiele zmieniło się w ciągu osiemdziesięciu lat. Po pierwsze szkoła rozpoczynała się w sierpniu. Było 5 oddziałów. Najwyższa frekwencja była w zimie wynosiła ona około 80 %, najniższa we wrześniu i

październiku ok. 20 - 30 %. Około połowa dzieci nie uczęszczała na zajęcia szkolne w miesiącach wiosennych czyli od kwietnia do czerwca. Przez tak niską frekwencję osiągnęli słabe wyniki w nauce.

I oddział - na 38dzieci w1 i 37 w 2 półroczu - 12 dzieci otrzymało oceny niedostateczne na koniec roku szkolnego

II oddział - na 32 uczniów w 1 i 34 w 2 semestrze 7 dzieci otrzymało oceny niedostateczne na koniec roku.

III oddział - na 29 uczniów w 1 i 28 w 2 semestrze - jedna osoba dostała ocenę niedostateczną na koniec roku

IV oddział - na 29 uczniów w 1 i 28 w 2 semestrze 9 uczniów otrzymało ocenę niedostateczną na koniec roku i 4 było nieklasyfikowanych

V oddział - na 4 uczniów w 1 semestrze i 3 w drugim wszyscy zdali.

Ogółem na 127 uczniów nie zdało 29 uczniów i czterech nie klasyfikowano.

Rok szkolny 1934/35:

W 1934r. Do Rdzawki na wiele lat przyjeżdża Jan Chmura przeniesiony decyzją kuratorium z pracy w ośmioklasowej szkoły w Knurowie powiat Rybnik. Od początku roku uczęszczało do szkoły mało dzieci na 141 zapisanych przychodziło kilkoro. O początkach swej pracy pisał:

„Od razu widać, że praca tutaj będzie zapewne bardzo męcząca. Ale nie dziwię się wcale, że tak mało dzieci uczęszcza na zajęcia. W końcu niedawno uczył tu chłop ze wsi! A co do samej wsi to z pozoru wydaje się bardzo spokojna. Ale nawet tutaj wchodzi w grę polityka! No kto by pomyślał! Chłopi są bardzo nieufni. Nie chcą brać udziału w pracach na rzecz państwa, buntuje ich niejaki Skawski – prezes Stronnictwa Ludowego, który stoi w opozycji do obecnie panującego rządu. Ale do rzeczy. Ta mała liczba dzieci mnie nieco zmartwiła, wobec tego postanowiłem zwołać zebranie rodzicielskie. Wyznaczyłem je na dzień 26 VIII 1934 r. tj. niedziela; o godzinie 5.30 po południu. A to mnie dopiero zaskoczyło! Nikt nie przyszedł na zebranie! Eh... Dopiero trzy dni później przyszła „jedna” kobieta. Lepsze to niż nic. Widać, że rodzice w tutejszej wsi nie przejmują się zbyt swymi dziećmi. No cóż. Trzeba to będzie zmienić... Ale chciałbym jeszcze dodać, że tego lipca przez Rdzawkę przeszła potężna powódź. Nie tylko przez samą Rdzawkę, ale też inne miejscowości w tych okolicach. Rdzawkę oszczędziła, nie wyrządziła aż tak dużych szkód jak w innych wsiach. Najgorsze co spowodowała owa powódź to nabrudzenie i tak już w złym stanie rdzawiańskiej drogi.

Dnia 25 XI 1934 r. we Rdzawce odbyły się wybory do Rady Gromadzkiej. Mieszkańcy wybrali do tej rady kierownika szkoły. Dla szkoły to bardzo dobry wybór. Ponieważ należy wybudować kolejną salę do nauki, a kierownik będzie miał duży wpływ na Radę Gromadzką. W styczniu 1935r. Nauczycielka Maria Mackówna otrzymała urlop zdrowotny. Kierownik sam nauczał 148 uczniów do marca 1935r. Gdy władze szkolne przydzieliły mu do pomocy Zofię Dzikównę, która pracowała do 15 czerwca. W Kolejnym roku Maria Mackówna jest nadal na urlopie z powodu braków kadrowych religię zgodził się prowadzić miejscowy wikary ksiądz Adam i chwilowo nauczała pani Zofia z Maruszyny, która później została przeniesiona do Rabki na Słone.

Dnia 1 VII 1936 r. pan Mieczysław Różycki, były kierownik czteroklasowej

szkoły powszechnej w Dzierżącznie, powiat łódzki zostaje przyjęty do pracy w Rdzawce na własną prośbę, z powodu wątłego zdrowia oraz dwójki dzieci. 1 VIII 1936 r. pan Mieczysław Różycki oficjalnie zostaje kierownikiem w szkole. 1 I 1937 r. na własną prośbę pan Mieczysław zostaje przeniesiony do siedmioklasowej szkoły publicznej w Rabce - Zdroju. Dnia 11 I 1937 nieznani napastnicy napadli na byłego nauczyciela z Rdzawki, pana Mieczysława Różyckiego, dosłownie wbili mu nóż w plecy, na wskutek czego został on przetransportowany do szpitala w Krakowie.

Dnia 1.X.1936r. do Rdzawki zawitali goście: starosta powiatowy - Marian Głut, kierownik zarządu drogowego i wodnego oraz pan Bala Franciszek - wójt z gminy Rabki. Odbyło się zebranie rad gromadzkich z Rdzawki i Ponic. Pan starosta obiecał pomóc radnemu - Ignacemu Chmurze - nauczycielowi z Rdzawki przy rozbudowie szkoły. Obiecał załatwić pożyczkę, którą on sam, z własnej kieszeni zwróci. Dnia 17 IX pan Stanisław Borowiec przekazał szkole, z własnego lasu 140 metrów sześciennych drewna na budowę szkoły. Odbyła się licytacja tego drzewa. Licytację wygrał niejaki Stainer Jeruchim z Nowego Targu. Wykupił ten surowiec za 1851 zł 50 gr. Za pieniądze te kupiono niezbędne do budowy cegły i wapno. Zarząd gminy przeszkadzał i jak tylko się dało utrudniał pracę przy rozbudowie szkoły. Nasi radni niejednemu raz musieli się rozprawić z wójtem i sekretarzem Raby Wyżnej.

Dnia 12 I 1937 r. pani Maria Chmura zostaje kierownikiem szkoły w Rdzawce. Wcześniej pracowała w Rabce, ale na własną prośbę odeszła. Dnia 12 I 1937 r. z urlopu powrócił pan Ignacy Chmura, nauczyciel tutejszej szkoły od 1934 r. Dnia 3 IV odbyło się zebranie dla rodziców, na którym to postanowiono wysłać pisemną prośbę do władz w Warszawie: Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza oraz Pana Premiera Sławoja-Składkowskiego w sprawie rozbudowy tutejszej szkoły. Jeszcze w 1929 r. Rada Gromadzka podjęła się zadania rozbudowy szkoły. W grudniu 1929 r.

inżynier z Nowego Targu - Dziągielowicz radca budowlany nawet opracował plany! Postanowiono budować za pieniądze ze sprzedanego gminnego lasu. Jednak na tę transakcję władze w państwie nie wyraziły zgody. Miało to wszystko kosztować 700 zł i w ten sposób plan rozbudowy szkoły upadł. Gmina nadal chce rozbudować szkołę. Nawet ma już przygotowaną na ten cel pewną kwotę. Dnia 3 IV 1937 radni na zebraniu wnieśli zażalenie do Premiera i Marszałka Śmigłego- Rydza. Napisali między innymi o tym w jakich warunkach muszą się uczyć rdzawiańskie dzieci. Dnia 12.V niespodziewanie przyszła odpowiedź z Warszawy od pana Marszałka Rydza-Śmigłego. W liście napisano, iż sprawa ta została przekazana do M.W.R. i O.P i powiadomiono o tym na zebraniu kuratorium w Krakowie. Zarząd w Rabie Wyżnej na zebraniu pana starosty oddał plany rozbudowy szkoły „ Spółdzielni Budowlanej ” w Nowym Targu. Wszystko to opracował architekt i inżynier Piela z Zakopanego. Całkowity koszt wyniesie prawdopodobnie 16.000 zł. Rada gromadzka dzięki zarządowi gminy wniosła 2 prośby: 1. Do wydziału Powiatowego o pozwolenie na sprzedaż części lasu, z terenów gromadzkich oraz 2. Do T.P.B.P.S.P o pożyczkę w wysokości 4.000 zł na ten cel. Dnia 21 VII Rdzawkę odwiedziła komisja sanitarna Wydziału Powiatowego. Komisja ta uznała grunt, na którym miała być rozbudowywana szkoła . Tegoż samego dnia, być może 2 godziny po odjeździe członków owej komisji ulewny deszcz sprawił wylew w potoku Kubanówka i Rdzawki. Rzeki te wyrządziły wiele szkód. Zostały zepsute 2 mosty oraz droga na długości dwóch i pół km.

Dnia 16 VIII jadący do Rabki wóz konny spotkała nieprzyjemna przygoda. Na terenie Poniec chłopcy zatrzymali ten wóz i zrewidowali. Oj dużo się tutaj w tym czasie działo. Rewidowano powozy, stawiano warty na drogach. Wówczas komendantem w Rdzawce był pan Walenty Skawski, prezes Stronnictwa Ludowego. Były strajki i panował chaos. Dnia 21 VIII w Rabce chłopcy rozbili stary samochód i urządzili manifestację na rynku w Rabce. Doszło nawet do starć z policją w Ponicach, pod Rabką . W rozruchach

zginął Franciszek Pranica (od Rusnaka) a pan Zając od Rusnaka został poważnie ranny. Dnia 25 VIII strajk rolny został wznowiony, a dwa dni później, 27 VIII o godzinie 11.23 w nocy uzbrojony oddział 40 policjantów poprowadził aresztowania. Aresztowano : Walentego Skawskiego, Franciszka Magierę, Walentego Czyszczenia, Jana Rusnaka oraz Płachetkę z Poniec z zarzutem organizowania strajku. Ludzie byli przerażeni! Niektórzy nawet uciekali z domów i w nocy spali w stogach siana lub lasach! Policja w dalszym ciągu prowadziła śledztwo, ale aresztowała też 2 ludzi ze Rdzawki: Walentego Wojtyczkę [od Rusnaka] oraz Szczyrbę. Budowę szkoły rozpoczęto 27 IX 1938 r. Dnia 8 XI 1938 r. budynek miał już dach. Na tym na razie przerwano prace, aż do wiosny 1939 r. Z wiosną już tylko będą prace wykończeniowe. Jestem pewien, że z rokiem 1939/40 dzieci już bezpiecznie będą się uczyły w nowym budynku zapewniał pan Chmura.

Okres II wojny światowej opisuje nauczyciel Jan Chmura. Opisuje Rdzawkę na tle wydarzeń wielkiego świata. Wydawać by się mogło, że taka mała góraska wioska z dala od wielkich wydarzeń powinna być oszczędzona. Nic z tych rzeczy. Nauczyciel na kartach kroniki tak opisuje grozę wojny.

„ Niebo przysłaniają czarne chmury, powietrze jest naelektryzowane jak nigdy dotąd. W powietrzu czuć zapach prochu. Atmosfera jest napięta. 17 III rezerwiści otrzymują karty powołania do wojska, 21 III do Rdzawki przybywa wojsko polskie, na całym pograniczu polsko-słowackim staje polska armia, zgrana i gotowa do walki. Niemiecki rząd chamsko zażądał od Polski Pomorza. 31 IV Minister Beck wyrusza do Londynu. Na razie oddychamy z ulgą. Anglia zagwarantowała Polsce nienaruszalność jej granic. Kanclerz Hitler zakłada pakt z Anglią [pakt morski] a z Polską pakt o nieagresji. 6 V „ Dzień Matki “. Młodzież, członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża przy pomocy i udziale wojska urządzili występy z tej okazji. Odbyły się występy zespołu żołnierskiego, koncertowała orkiestra wojskowa. Swoją obecnością zaszczyliły nas uczennice Gimnazjum Św.

Tereski z Rabki, które opiekują się tutejszym kołem P.C.K. 7. V wojsko
urządza przedstawienie dla Rdzawian i wręcza szkole bardzo wartościowe
książki. Gromada kończy już budować nową szkołę. Już 1. IX w budynku
można pracować. 1. VIII wojsko ustawia drut kolczasty i buduje okopy. 25
VIII, przed 19 ma przyjechać Komisja Budowlana z Nowego Targu, aby
zbadać w jakim stanie jest nasz nowy budynek szkolny i czy jest
bezpieczny. Przy szkole robotnicy kończą budowę nowego mostku na
potoku „Rdzawka”. 1 IX. Ranek. Godzina 6.00. W oddali słychać strzały,
niebo jest aż czarne od samolotów. Nadal odtwarzam w pamięci te
metalowe ptaki. Przed oczami przeszło mi całe życie. Godzina ósma. Rano.
Włączam radio. Nadają, że wybuchła straszna wojna. Polska walczy z
Niemcami. Ileż to ludzi musi zginąć? Dziesiątki? Tysiące? Miliony? Hitler
powiedział: „Jeżeli ta wojna jest przegrana, to nie jest moim
zmartwieniem, że giną w niej ludzie. Nie uronię za nich jednej łzy, bo nie
zasłużyli na nic lepszego.” Moim zdaniem to nieludzkie. Najbardziej nie
mogę znieść ludzkiej obojętności na zło. Tej samej bestii, mniejszej lub
większej, w czasie wojny i na co dzień przez ludzi hodowanej dla ludzi. Nie
mogę się wyrwać, bo nie potrafię być obojętny. Ludzie w ogromnych
liczbach uciekają przez szosy. 2 IX tutejsi nauczyciele – Maria i Ignacy
Chmura wyjechali do Rabki. Po trzech dniach do Rdzawki wróciła tylko
pani Maria. Tutejsi ludzie okradli mieszkania nauczycielskie. Wojna
zmusza nawet do takich czynów. Ludzie ze wsi okradali mieszkania w
Rabce, a potem niestety musieli to oddawać, bo właściciele skradzionych
przedmiotów poznali je. 8. X z długiej wędrówki spod Tatr [Rachwałówka]
wraca tymczasowy nauczyciel – pan Chmura. 3 XI władze zarządzają
kontynuowanie nauki w szkole. 11 XI. Święto Niepodległości. Ale czymże
jest teraz to święto? Jakie ma znaczenie? Trwa straszliwa wojna, ludziom
nie wolno gromadzić się na ulicach. Godzina policyjna trwa od 5 po
południu do 7 rano.

Rok 1940

11 I . Starosta zarządza, aby oddać wszystkie podręczniki, książki do czytania oraz portrety polskich bohaterów. 20 I . Władze zamianowały inspektora szkolnego tzw. „ szulrat ” na powiat . 20 II nowym szulratem został Stanisław Gąsiorek. 31 III . Podobnie jak wiele mężatek, Maria Chmura zostaje zwolniona z pracy w szkole. 31 V . Nowym nauczycielem w Rdzawce zostaje pan Bar Władysław z Zawoi niedaleko Makowa. 1 IX Pan Bar odchodzi z pracy, a jego miejsce zajmuje pani Jadwiga Chamalówna. 16 X w moim mieszkaniu niespodziewania pojawia się „ Gestapo ” . Aresztują mojego szwagra, a brata mojej żony – sędziego Ludwika Chazura z Zakopanego. 6 XI . Po raz drugi w szkole pojawia się „ Gestapo ” , dokonują przesłuchań mieszkańców oraz dokonują rewizji. Szukają broni i radioaparatów.

Rok 1941

14 I . Policja postrzeliła mieszkańca Rdzawki – Jana Kałaputa. 22 VI . Wybuch wojna – Niemców z Rosją Sowiecką. Taki nagły obrót sprawy. No kto by się tego spodziewał?

Rok 1942

19 V . W okolicy szkoły Niemcy aresztują Andrzeja Rapacza, 20 V . Powstaje związek Górali w Rabie Wyżnej, do którego przystępuje coraz więcej ludzi. Jest czynny komitet góralski. 1 IX . We wsi panuje straszliwa zaraza Cholerynka. To choroba zakaźna jest bardzo podobna do czerwonki. Ginie wiele dzieci i młodzieży.

Rok 1943

12 I . Związek góralski organizuje oddział S.S. młodzieży góralskiej. Oddział ten przechodził przeszkolenie w Trawnikach, koło Lublina. 12 VIII.

Nieznane oddziały robią porządek z członkami związku góralskiego. Członek góralskiego komitetu w gminie Raba Wyżna, Bachula z Sieniawy został zamordowany. Miał rany cięte na ciele. Zamachu tego dokonano, gdyż związek góralski zobowiązał się dostarczyć urzędowi pracy 200 ludzi na roboty w Niemczech. Poprzednio zw. Góralski po nocach dokonywał łapanek po wsiach należących do gminy. Tutaj, do Rdzawki z licznym oddziałem górali przybył pewnej nocy Trybuła Bolesław z Raby Wyżnej. W tych łapankach brali udział również górale ze Rdzawki. Złapanych [między innymi Karola Czyszczenia nr 40, Jana Polaka nr 139, „bohaterowie Trzeciej Rzeszy” zamknęli w chlewie u Czyszczenia Tomasza nr 155 a stamtąd wywozili do Arbeitsamtu. Kiedy umarł Bachula, wszyscy się przerazili i na tym skończył się Związek Góralski. 20 VIII. we wsi niektórych gospodarzy odwiedzają „ leśni ludzie . Dywersja zaczyna działać na terenie tutejszego powiatu. Starosta skłania ludność do kontrataku. Zarówno w Rdzawce jak i w innych miejscowościach powstaje warta nocna. Komendanci pilnują, aby służba szła wzorowo. Pewnej, rozgwieżdżonej nocy dywersanci przyszli do wsi, do gospodarstwa Rudolfa Rapacza. Warta narobiła strasznego hałasu! Ojej, darli się i krzyczeli wniebogłosy! Wznieśli alarm! Trąbili na trąbkach, krzyczeli, wzywali policję! A skończyło się to tak, że wszyscy wartownicy z komendantem na czele dostali porządne lanie, tak, że na drugi dzień chodzili opuchnięci i obolali. 10 X . Aresztowano Stanisława Dudka oraz jego przyrodniego brata - Władysława Czyszczenia, a także Jana Zajęca nr 2. Wszyscy podejrzani brali udział w dywersji.

1 XI. Wymienieni powyżej, zostali zamordowani przez gestapo na cmentarzu w Zakopanem.

8 XII . Maria Stachura organizuje huczną zabawę na swojej posesji. Plan polegał na tym, by zwabić do siebie R. Czyszczenia z Rdzawki nr 14 . Plan się powiódł. Upiła go a następnie oddała w szpony Niemców. Za czynny udział w dywersji, powiesili go przed mieszkaniem Marii. Pani Stachura i jej

mąż należą do góralskiej mniejszości narodowej.

Rok 1944

15 III. Komunikaty z gazet nie są zrozumiałe. Czuć w powietrzu, że na froncie Niemcy cofają się i ponoszą ogromne straty. Sowiecka armia podchodzi pod Kowel, Tarnopol. Na twarzach milionów Polaków widać lekki zarys uśmiechu. Uśmiechu, który tak dawno nie gościł na ich twarzach. Niemcy mają rozkaz stania w ostrym pogotowiu. Wartownicy mają karabiny, gotowe w ciągu sekundy upuścić z kogoś ostatni oddech. Nawet po piwo, czy wódkę muszą iść z bronią. Nie rozstają się z nią nawet na krok. 1 VIII. W Rabce dotychczas przebywa dużo niemieckich dzieci. Nagle nadchodzi rozkaz ewakuacji K.L.V. oraz dla wszystkich Volksdeutschów. Wszyscy szybko wyjeżdżają. Rosjanie w wielu miejscach przekroczyli już Wisłę. Obecnie znajdują się na linii Wisłoki pod Jasłem - Pilznem. Panuje straszny bałagan. Partyzanci walczą, mosty lecą w powietrze, na szosach palą się doszczętnie wywrócone samochody. Na terenach Rabki dochodzi do łapanek, kopią tam okopy, do robót pędzi coraz więcej ludzi. 8 VIII. Nasz Schulrat - „Dackelmann” - były nauczyciel gimnazjum w Bydgoszczy, oficer Gestapo już nie chodzi w mundurze. Wezwał wszystkich nauczycieli w powiecie do prac przy fortyfikacjach. Wielu nauczycieli godzinami kopało ziemię przy murze. Ja nie pracowałem ani minuty. Strzały słychać wszędzie. Na północy, wschodzie, południu a nawet na zachodzie [południowy-zachód]! W Warszawie wre walka na ulicach! Praga jest już zajęta przez wojska rosyjskie i armię polską. 10. X. Nadeszła smutna wiadomość. A mianowicie, iż powstańcy warszawscy skapitulowali. Niemcy hulają. Może przegraliśmy bitwę. Ale wojna ciągle trwa! Ludność coraz częściej wywożą w głąb Niemiec. Nawet starców czy kaleki też wywożą. Z czasem powstają komitety dla przyjęcia uchodźców i udzielenia biedakom dachu nad głową. 15 XII. Do Rdzawki przybyły 3 osoby samotne i starsze oraz rodzina składająca się z 3 osób. Rozlokowano tych ludzi po bogatych domach. Jeden bogaty gospodarz

wyrzucił za próg przydzielonego mu wysiedleńca. Tymi ludźmi najlepiej opiekowali się Józef i Anna Czystczoniowie z roli Magierówka. 25.XII .
Święta Bożego Narodzenia w tym roku są bardziej wesołe, bo zwiastują nam wielkie zmiany...

Rok 1945

5 I. Żandarmeria z Rabki i Nowego Targu od trzech dni ściga partyzantów na Starych Wierchach i Turbaczu. Znów słychać strzały. Czasami ktoś w oddali krzyczy. Jednak straty po stronie partyzantów są niskie. 10 I . Cała wieś jest obstawiona wojskiem. Wsi zabrano wielką ilość bydła. 16 I. Strzały są coraz bardziej wyraźne. Widać ruch w wojsku wroga. 20 I . Dochodzą wiadomości o ofensywie Rosjan. Ale nie są zbyt dokładne. 22 I w Rabce wraz z rządem jest gubernator Frank. Dochodzą nas wiadomości o zajęciu przez wroga Krakowa, Łodzi, Skawiny oraz wiele innych. W tym czasie w Zakopanem partyzanci powiesili czołowego działacza Związku Góralskiego - Wacława Krzeptowskiego. Człowiek ten zmienia swoje przekonania polityczne i narodowość! Tak, jak się zmienia bieliznę. Przez te jego akcje, wielu jego sojuszników i ludzi zginęło na Podhalu śmiercią albo na torturach w pensjonacie „Palace” - siedzibie Gestapo w Zakopanem, lub w więzieniu. Jest też wielkie prawdopodobieństwo, że zostali przetransportowani do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Oto sporządzone przeze mnie statystyki.

Z Rdzawki zginęli :

- Stanisław Czystczoń - zmarł w Tarnowie - 1941 r.
- Jan Kałafut - zmarł w Oświęcimiu - 1942 r.
- Andrzej Kałafut - zmarł w Oświęcimiu - 1943 r.
- Andrzej Rokita - zmarł w Oświęcimiu - 1943 r.

- Dr Ludwik Harner - zmarł w Zakopanem - 1941 r.

- Stanisław Dudek - zastrzelony w Zakopanem - 1943 r.

- Władysław Czyszczon - zastrzelony w Zakopanem - 1943 r.

- Jan Zajac - zastrzelony w Zakopanem - 1943 r.

Siedzieli w więzieniach lub obozach, lecz powrócili :

- Andrzej Rapacz - więziony 7 tygodni - 1942 r.

- Apolonia Zajac - więziona od 13 VI 1943 do 15 VIII 1944 r. w Płaszowie

- Świerczek Wawrzyniec - więziony 1 tydzień we wrześniu 1942 r.

28 I . Jest niedziela. Do Rabki wkroczyły przed południem patrole sowieckie. Następnego dnia już wszędzie widać członków armii sowieckiej: auta, artyleria, konnica oraz inne bronie. Stacja kolejowa w Chabówce jest doszczętnie zniszczona. 19 III. Po bardzo długiej przerwie znowu można kontynuować naukę. Dzieci znowu mogą dumnie spojrzeć na godło narodowe, białego, polskiego orła, który przez pięć i pół roku pozostawał w ukryciu. Jeden z moich poprzedników, pan Sioło Władysław skreślił w kronice mapki monografii wsi oraz typologii jej mieszkańców i dzieci. Dzieci się zasadniczo niewiele zmieniły, lecz te starsze trochę się zmieniły, wojna zrobiła swoje i odkryła niejedno. Obecnie we wsi mieszkają dwie grupy mieszkańców. W górze, na Obidowej to Górzanie i różnią się od Dolan, nie tylko mową, ale usposobieniem i cechami charakteru. Górzanie są obowiązkowi i niezmiernie uczynni w stosunku do innych, Są to ludzie posłuszni, kulturalni , ułożeni, mają poukładane w głowach. W czasie okupacji byli prawdziwymi patriotami [z małymi wyjątkami] !

Nauczycielom bardzo pomagali. Pomagali ile tylko mogli. Nie wiem dlaczego, ale o Dolanach zwykle pisze się negatywnie. Bardzo dobrze poznałem tutejszych gdyż byłem radnym gromadzkim przez pięć lat. [1935 r. – 1939 r.]. Praca nauczyciela, w takich warunkach to nie radosna zabawa, lecz poważna praca. To wielkie zmagania ze swoimi umiejętnościami. Ale mimo wielu przeciwności losu, mam do tej wsi wielki sentyment. Wiele tu przeżyłem i te wydarzenia na zawsze będą żyć w mojej pamięci.

Jan Chmura

kierownik szkoły.

Imienny wykaz nauczycieli w porządku chronologicznym, w Rdzawce od 1909/10 roku szkolnego:

1. Stanisława Piwowarczyk
2. Anna Czaderska
3. Juliusz Lubelski
4. Jan Danielski
5. Maria Hajnosówna
6. Franciszek Świebocki
7. Maria Chwalibogowa
8. Zofia Polakówna
9. Artur Lorek
10. Franciszek Miśkowiec [chłop ze wsi]

11. Maria Jachnina
12. Waleria Krystkowiakowa
13. Emilia Gądówna
14. Eugenia Latońska
15. WeronikaPawlak
16. Czesława Czaplińska
17. Julia Sycówna
18. Maria Rapacka
19. WładysławSioło
- p. Gebelówna
20. HelenaWcisko
21. Maria Rapacka
22. Władysław Sioło
23. Pach Zofia
24. Brzezińska
25. Maria Mackówna
26. Ignacy Chmura
27. Zofia Dzikówna

28. Zofia Osiczanka
29. Mieczysław Różycki
30. Maria Chmurowa
31. Władysław Bar
32. Jadwiga Chamałowa
33. Sielorkowa
34. Sawczakowa
35. Onufryjak Władysław
36. Onufryjak Józefa
37. Helena
38. Zając Jadwiga
39. Seweryn Stefania
40. Żyła Maria
41. Biskup Janina
42. Cichy Stanisław
43. Cicha Maria
44. Gancarczyk Józef



